

Dorota Samborska-Kukuć<sup>1</sup>

## ANONIMOWE KSIĄŻKI POLSKIE Z PETERSBURSKIEJ DRUKARNI KRAYÓW – ATRYBUCJE I SPROSTOWANIA

Po upadku Rzeczypospolitej od końca XVIII wieku Polacy przybywali do Petersburga, aby osiąść tu czasowo lub na stałe, a ich liczba podlegała błyskawicznemu wzrostowi. Gród na Newą był ośrodkiem wielonarodowym, szybko rozwijającym się pod każdym względem, w porównaniu do miast Królestwa Polskiego otwartym na nowe zjawiska, atrakcyjnym. Polacy znajdowali tu pracę, robili kariery, studiowali, uczestniczyli w życiu kulturalnym i towarzyskim. Mnogość wspomnień z 1. poł. XIX wieku zaświadcza o ożywionym życiu salonowym, o tym, że Petersburg, podobnie jak Paryż, był aglomeracją, gdzie powstawała enklawa polskości, nie zawsze przecież, jak w przypadku rusofilów Tadeusza Bułharyna, Józefa Sękowskiego, tłumionej czy eliminowanej. Wyobrażenie o Petersburgu wywiedzione z III. części *Dziadów*, jako symbolu despotyzmu i bezduszości, wręcz inferalności, jest bardzo jednostronne, inny obraz tego miasta, w który wpisuje się paradoksalnie sam Mickiewicz, to przestrzeń w oku carskiego cyklonu przyjazna dla wielkich artystów, sprzyjająca błyskotliwym karierom Polaków-petersburżan (m.in. Józefowi Oleszkiewiczowi, Aleksandrowi Orłowskiemu, Marii Szymanowskiej)<sup>2</sup>.

Jednym z przejawów polskiej żywotności kulturowej było zapotrzebowanie na książkę polską, ale produkcja wydawnicza w Petersburgu 1. poł. XIX wieku była nieporównywalnie w zakresie polskich druków uboższa wobec np.

---

<sup>1</sup> Uniwersytet Łódzki.

<sup>2</sup> Dzieje Polaków nad Newą przed powstaniem styczniowym były przedmiotem cennych studiów i celem szczegółowych rozpoznań, jakich podejmowali się badacze, przede wszystkim historycy. Do najważniejszych prac ogólnych należą *Polacy w Petersburgu* L. Bazyłowa, do przyczynkarskich m.in.: *Karta z dziejów polskiego życia umysłowego nad Newą* P. Bańkowskiego, *Polacy w Rosji 1801-1830* R. Wołoszyńskiego, *Polacy na Uniwersytecie Petersburskim 1832-1884* F. Nowickiego, *Książka polska w Petersburgu (1773-1920)* A. Kempy, liczne artykuły R. Piotrowskiego.

wileńskiej (w samej oficynie Zawadzkich ukazywało się więcej druków rocznie aniżeli w petersburskich w ciągu dziesięciolecia).

Jedną z oficyn wydawniczych był zakład Krayów (Krajów), który pełnił przede wszystkim funkcję drukarni, ale też księgarni i wypożyczalni. Drukarnia ta, kojarząca się polskiemu czytelnikowi głównie z wydaniem tam w roku 1828 *Konradem Wallenrodem*, a w rok później zbiorem Mickiewiczowskich *Poezji*, działała w latach 1816-1858 obok innych tego typu instytucji promujących polską książkę nad Newą, m.in. Drukarni Wojennej (wydającej „Tygodnik Petersburski”), Edwarda Pratza czy głośnego Maurycego Wolffa. Drukiem Krayów ukazały się almanachy i noworoczniki oraz wiersze, Aleksandra Chodźki, Juliana Korsaka, Tadeusza Łady-Zabłockiego, proza Tomasza Massalskiego, Ludwika Szyrmera, Jana Barszczewskiego, by wymienić tylko najważniejsze nazwiska. Wydania Krayów wyróżniały się szczególnie staranną typografią, ilustrowaniem książek litografiami i drzeworytami<sup>3</sup>.

W ewidencji *Bibliografii polskiej XIX stulecia* Karola Estreichera nie wszystkim polskojęzycznym drukom petersburskim przypisano atrybucję i te nadal pozostają anonimowe, dokonano też błędnych lub niejasnych, pospiesznych przyporządkowań. Tekst niniejszy uzupełnia te luki. Ustalenia dotyczą czterech tekstów beletrystycznych: wydanego w 1827 r. tomiku poetyckiego *Sonety i triolety* sygnowanego literonimem J.T.S., anonimowych *Poezji* z r. 1836 mylnie przypisanych Julianowi Korsakowi, również anonimowego poematu *Jadwiga Zborowska*, który ukazał się w 1843 r., oraz powieści poetyckiej *Świętopelk, książę pomorski*, błędnie przyporządkowanej Juliuszowi Strutyńskiemu<sup>4</sup>.

Liczący 46 stroniec zbiór wierszy J.T.S.<sup>5</sup> *Sonety i triolety*<sup>6</sup> utrzymany w popularnej konwencji sentymentalnej ukazał się jako p i e r w s z y tekst beletrystyczny w drukarni Kraya (seniora). Tomik został przez Estreichera w tomie 4. *Bibliografii* przypisany niejakiemu Jakubowi Szostakowskiemu<sup>7</sup>. W innym miejscu (t. 7), autorem *Sonetów...* jest już Józef Szostakowski,

---

<sup>3</sup> Zob. G. Poćepko, *Kraj Karol, Kraj Karol Karłowič*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa-Lódź 1972, s. 462; A. Kempa, *Książka polska w Petersburgu (1773-1920)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Librorum” 6, 1995, s. 22-23; A. Kłossowski, *Na obczyźnie. Ludzie polskiej książki*, Wrocław 1984, s. 28.

<sup>4</sup> Błąd został utrwalony w hasle osobowym *Juliusz Strutyński* sporządzonym przez A. Biernackiego i H. Głębockiego w *Polskim Słowniku Biograficznym*, Kraków 2006-2007, t. 44, s. 484-488. Autorka czuje się odpowiedzialna za sprostowanie, albowiem pisząc na zamówienie PSB recenzję tego hasła, nie wskazała błędnej atrybucji.

<sup>5</sup> Lub J.T.S. – wskutek nieustabilizowanej jeszcze wówczas pisowni „joty”.

<sup>6</sup> Jedyny egzemplarz znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej (sygn. 4012,II).

<sup>7</sup> K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, Kraków 1878, t. 4, s. 452.

nauczyciel z Trzemeszna i dyrektor tamtejszego gimnazjum, autor *Polskiej gramatyki mniejszej*<sup>8</sup>. Ten trop atrybucyjny, podważony zresztą przez Pawła Hertza, wydaje się nie tyle niepewny, co wskutek skontaminowania domniemanego autora, Jakuba Szostakowskiego z Józefem, całkiem chybiony<sup>9</sup>. Jest i inna osobliwość związana z owym tomikiem. Składają go bowiem w niemałej części utwory innego, aniżeli J.T.S., autora. Gros tych tekstów to rozparcelowane, rozwarstwione poezje białoruskiego sentymentalisty-melancholika Jana Onoszki, autora wierszy wydanych pośmiertnie w 1828 roku w Połocku. Był on typowym jak na tamte czasy bardem rezydentem, mieszkał m.in. u bogatego magnata Justyniana Szczytta, był niezmiernie popularny w pierwszej ćwierci XIX wieku na terenach północnej Białorusi (okręg lepelski i dziśnieński)<sup>10</sup>. Lektura *Sonetów i trioletów* nie pozostawia wątpliwości, że w niektórych tekstach mamy do czynienia z niezręczną, pośpieszną i wrywkową kompilacją graniczącą nawet z niezrozumiałością. Plagiatu dopuścić się mógł zatem ktoś z regionu Onoszki, kto znał powtarzane i przepisywane wiersze jego autorstwa, a mając świadomość ich „zaprzepaszczenia”, bo autor od kilku lat nie żył, przywłaszczył sobie cudzą twórczość. Nie przewidział, że staraniem dawnego protektora poety, Mikołaja Hrebnickiego<sup>11</sup>, rozproszone po okolicznych dworach wiersze Onoszki znajdą edytora (w osobie poetki dziśnieńskiej – Tekli z Borzymowskich Wróblewskiej<sup>12</sup>) i ujrzą światło dzienne.

Jeśli, odrzucając, jako nieprawdopodobne, autorstwo Józefa, z uwagi na jawny lapsus bibliografa kontaminujący autorów oraz znaczną odległość między miejscem zamieszkania (Trzemeszno w Wielkopolsce) a Petersburgiem, jako lokalizacją wydania *Sonetów i trioletów*, uzna się prawdziwość nazwiska, to ten onomastyczny ślad domniemań Estreichera może prowadzić do kilku spekulacji. Jeśli przyjąć zatem za punkt wyjścia dane z *Bibliografii polskiej*, a zarazem odrzucić, jako mało wiarygodne autorstwo nauczyciela z okolic Gniezna, a pozostać przy nazwisku, pojawia się nowa droga poszukiwań.

Najbardziej znanym Szostakowskim, literatem tego czasu, jest Tadeusz, syn Jana, nauczyciel chemii w Gimnazjum w Krzemieńcu, przyjaciel Joachima Lelewela, autor dwu tomików poetyckich: translacji z Horacego – *Programma*

---

<sup>8</sup> Ibidem, Kraków 1882, t. 7, s. 196.

<sup>9</sup> P. Hertz, *Zbiór poetów polskich XIX w.*, t. 2, Warszawa 1961, s. 1051.

<sup>10</sup> D. Samborska-Kukuć, *Z dziejów kultury literackiej północno-wschodniego pogranicza. Jan Onoszko – poeta przelomu XVIII i XIX wieku*, Kraków 2003.

<sup>11</sup> Eadem, *Mikołaj Hrebnicki – mecenas z Orzechowna*, „Verbum Nobile. Pismo Środowiska Szlacheckiego” 2007, nr 16.

<sup>12</sup> Eadem, *Tekla Wróblewska – zapomniana literatka późnego Oświecenia*, „Wiek Oświecenia” 2005, R. 21.

na nowy przekład wierszem polskim wszystkich pieśni i epodów Q. Horacjusza Flacca wydanej w Wilnie w 1817 r. oraz oryginalnych *Pieśni i anakreontyków* wydanych w Warszawie w rok później<sup>13</sup>. Według niepewnych danych, chory umysłowo Szostakowski miał umrzeć w 1826 r. w Wilnie. Nie brano by tutaj pod uwagę tego autorstwa, gdyby nie dwie okoliczności. Po pierwsze, nie powinno się zbagatelizować treści tego tomiku. Jest to bowiem spowiedź zakochanego bez nadziei człowieka, którego zawiodło w życiu wszystko: przyjaciele, ukochana kobieta, rodzina. Marzy już tylko o śmierci... samobójczej. Można oczywiście uznać, że podobne ujęcie jest dla sentymentalizmu właściwe, ale ekspresja wyznań wykracza poza zwykłą konwencję, jak również zawartość tekstów wykazuje ogromne podobieństwo do, wyartykułowanej już w *Pieśniach i anakreontykach* z 1818 r., biografii krzemienieckiego chemika. Z miłości do córki Tadeusza Czackiego postradał Szostakowski zmysły i utracił cześć (pod eskortą policji wywieziono go z Krzemieńca z zakazem zbliżania się do domu Czackich oraz uznano za psychicznie chorego i groźnego dla otoczenia, co uniemożliwiło mu na zawsze pracę nauczycielską). Drugi aspekt to dwa motto z *Sonetów i trioletów* wskazujących, w odróżnieniu od wierszy, na nie byle jakiego znawcę literatury. Oba po francusku, zdradzają nieszablonowe upodobania literackie, zwłaszcza cytaty z Jeana Passerata, profesora wymowy w College Royal, XVI-wiecznego poety wskazuje na wyrafinowanie gustów piszącego. Motto układają się w całość i nie są przypadkowe. Ponadto niektóre zawarte w tomiku wiersze inkrustowane są wyszukanymi motywami mitologicznymi, ich użycie, na ogół uzasadnione, wkomponowane w zręczną metaforę, silnie kontrastuje z poziomem artystycznym całości. Ale rażące błędy gramatyczne i nieudolność w realizowaniu dyscyplinujących założeń gatunkowych sonetu i trioletu zdradzają brak umiejętności rymotwórczych. A Tadeusz Szostakowski reprezentował przecież status *poeta doctus*. Wydaje się, że tomik ma charakter właściwy dla *performance*. Niewykluczone, że ktoś, kto chciał „zaistnieć” jako poeta, dokonał operacji kompilacyjnych na rozmaitych tekstach, a sam, nie mając poetyckiego wyczucia, stworzył eklektyczny zbiór całkowicie niepasujących do siebie „poetyckich” puzzli. Mogło być i tak, że ktoś na prośbę Szostakowskiego, pod koniec życia, najprawdopodobniej zupełnie obłąkanego, mógł postarać się o druk tych wierszowych notatek. A potem sam je poetycko „szlifował”, na koniec asekuracyjnie podpisując się literonimem.

<sup>13</sup> Szostakowski Tadeusz, w: *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut. Oświecenie*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, Warszawa 1970, t. 6\*, cz. 1, s. 267-268, por. W. Piotrowski, *Zapomniany poeta środowiska krzemieniecko-wileńskiego*, „Studia i Materiały Polonistyczne” 2007, t. 7 oraz D. Samborska-Kukuć, *Kartka z dziejów Krzemieńca. Sprawa Tadeusza Szostakowskiego*, „Prace Polonistyczne” 2007, LXII.

Jeśli związki biografii z wierszami pominąć i uznać jednak za zbieg okoliczności, należy prześledzić ogólną hipotezę wskazującą, że J.T.S.-em był ktoś z terenów naddziwińskich, kto mógł wejść w posiadanie wierszy Onoszki najprostszą drogą: poprzez zebranie tych, które krążyły w odpisach. W słowniku geograficznym nazwisko „Szostakowski” pojawia się kilkakrotnie. Po odrzuceniu zamieszkałych na odległych terenach oraz jako mało prawdopodobnej rodziny Szostakowskich z powiatu taraszczańskiego, guberni kijowskiej, opisaney w *Pamiętnikach mojego życia* Tadeusza Bobrowskiego<sup>14</sup>, a skądinąd będącej rodziną krzemienieckiego nauczyciela, można wytypować rodzinę Szostakowskich z okolic Rzeżycy w Inflantach, zwłaszcza, że częstotliwość występowania tego nazwiska jest na terenach zadziwińskich największa. Według słownika, Szostakowscy inflanccy zamieszkiwali trzy miejscowości: Sokołki (Cybulniki), Jakuszki, Pluskowo (Rykowo)<sup>15</sup>. Gustaw Manteuffel, wywodzący genealogię rodu Szostakowskich inflanckich podkreśla, że osiedliwszy się od 1. poł. XVIII w., zagęścili Szostakowscy tereny rzeżyckie, wspomina zwłaszcza Sokołki<sup>16</sup>, majątek zamożnych właścicieli<sup>17</sup>; o związkach tego rodu z Inflantami pisze Seweryn Uruski<sup>18</sup>, a na listach prenumeratorów popularnych podówczaś noworoczników i czasopism lokalnych widnieje niejaki Wincenty Szostakowski (np. „Rubon” 1842, t. 2). Tajemniczy autor petersburskiego tomiku, być może nazywający się Jakub Szostakowski, mógł więc pochodzić ze wzmiankowanych terenów pozostającej w tak bliskiej przecież odległości od północno-wschodniego krańca Białorusi – okolic działalności literackiej Jana Onoszki.

W odróżnieniu od hipotez wobec autorstwa *Sonetów i trioletów*, kwestia pozostałych trzech druków przedstawia się klarownie. Wszystkie one bowiem (*Poezje* z 1836, *Świętopelk, książę pomorski* z 1840 oraz *Jadwiga Zborowska* z 1843) mają jednego autora – Onufrego Korkozewicza. Wszystkie teksty wydał on u Kraya (juniora) własnym nakładem. Korkozewicz był właścicielem ziemskim, pochodził z powiatu dziśieńskiego, mieszkał w majątku Kasztelanowszczyzna, który odziedziczył po Korsakach; w latach czterdziestych,

---

<sup>14</sup> T. Bobrowski, *Pamiętnik mojego życia*, Warszawa 1979, t. 2, passim.

<sup>15</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, oprac. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880-1914, t. 9, s. 28; t. 15a, s. 11; t. 15b, s. 458.

<sup>16</sup> G. Manteuffel, *Inflanty polskie*, Poznań 1879, s. 100.

<sup>17</sup> Zob. *Inflanty, Inflanty...* Wspomnienia rodzinne zebrał R. Manteuffel-Szoegel, oprac. Z. Szopiński, Warszawa 1991, s. 75.

<sup>18</sup> S. Uruski, *Rodzina Herbarz szlachty polskiej*, t. 6, Warszawa 1909, s. 209. Warto dodać, że w rodzinie inflanckich Szostakowskich nadawano głównie imiona: Ignacy, Jan, Tadeusz, Tekla.

a może i wcześniej, przebywał w Petersburgu, skąd adresował listy m.in. do Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Z uwagi na anonimowość *Poezji*, a po drugie – dedykację tomiku Weronice Korsakównie („zbieraczce piosnek Czeczotta nad Dźwiną”, jak wspomina ją Tomasz Zan<sup>19</sup>), a także fakt, że znalazły się tam przekłady Alphonse de Lamartine’a<sup>20</sup>, uznano, że jest to zbiór wierszy Juliana Korsaka (1806 lub 1807-1855). Ta mylna atrybucja funkcjonuje do dziś<sup>21</sup>, powielana zupełnie mechanicznie, bo różnice stylistyczne i ujęcie tematyczne wierszy obu poetów są łatwo dostrzegalne. Więcej – już Estreicher podczas kwerend bibliograficznych zidentyfikował autora, ale zniekształcił jego nazwisko, notując odręcznie autorstwo, co poskutkowało też błędnym zapisem w *Bibliografii*<sup>22</sup>: zamiast Korkozewicz – Korkorewicz. Błąd w nazwisku został utrwalony przez P. Hertza, a następnie powielony przez Agnieszkę Durejko, która przygotowując antologię *Polskie wiersze znad Dźwiny* (Wrocław 1994), oparła ją niestety wyłącznie na *Zbiorze poetów polskich XIX wieku*.

Na zawartość *Poezji*, tomiku wybitnie regionalnego – naddziwińskiego, składa się 13 wierszy różnej długości. Zapisy pod nimi zaświadczały, że powstały w latach 1830–1834. Są tu ballady, bajki, satyry, sonety, piosnki ludowe, „dumania”. Tom zawiera również, zajmującą ponad połowę zbioru, powieść poetycką *Świętopelk, księżę pomorski*. Korkozewicz to typowy sentymentalista-epigon, w jego piśmarstwie przeważa nuta smutku, nostalgii, żalu za utraconą młodością, przecucie śmierci oraz już romantyczne przekonanie o dominacji sztuki nad życiem. Inspiruje się twórczością George’a Byrona (*Zniszczenie Sennacheriba*), Fryderyka Schillera (*Elwira*), Waltera Scotta, Mickiewicza (*Dziwica*). Subtelne akcenty sentymentalne przeplatają się z dynamicznymi, wręcz drapieżnymi stylistycznie środkami wyrazu, a więc konwencjonalna sielankowość *Motyła* sąsiaduje z ekspresją obrazowania w rewelacyjnym liryku *Głód*. Stereotypowe akcenty dydaktyczno-moralizatorskie (satyra *Obmowa*, sonet *Lenistwo*) znajdują miejsce obok improwizacji na cześć sztuki (*Poeta umierający*). Nie brak i akcentów

---

<sup>19</sup> List Tomasza Zana do Franciszka i Heleny Malewskich z 31 maja/12 czerwca 1844, w: *Archiwum Filomatów. Listy z zesłania*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1999, t. 2, s. 205.

<sup>20</sup> Korsak i Korkozewicz przekładali niezależnie *Dumania* Lamartine’a: Korsak – *Smutek, Różę*, („Dziennik Wileński” 1824), Korkozewicz – *Poetę umierającego* (*Poezje*).

<sup>21</sup> Zob. *Bibliografia literatury polskiej* Nowy Korbut. *Romantyzm*, t. 8, Warszawa 1969, s. 76; *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski*, t. 2, Warszawa 2001, s. 200.

<sup>22</sup> K. Estreicher, *Bibliografia*, t. 2, Kraków 1874, s. 431.

regionalnych – sonet *Do Dźwiny* wpisuje się w poważny liczebnie szereg tekstów personifikujących rzekę Dźwinę – symbol dostojności i wyjątkowości miejsca. U Korkozewicza Dźwina to „domowa rzeka” gwałtem wydartą przez obce, barbarzyńskie ręce, skrywająca „hydrę pamiątek”, przez „srogi los rzucona w zniszczenia zdobycze”<sup>23</sup>.

Maniera anonimowości spowodowała, że z dwoma pozostałymi tekstami Korkozewicza Estreicher miał problem identyfikacyjny. *Świętopelka, księcia pomorskiego* przypisał Juliuszowi Strutyńskiemu<sup>24</sup>, *Jadwiga Zborowska* pozostała bez atrybucji. Niedosyt próżności autorskiej spowodował zapewne, że postanowił Korkozewicz przerobić swą powieść poetycką (opartą na wyimku z *Kroniki Polskiej* Marcina Kromera) o *Świętopelku* i raz jeszcze ją wydać. Po czterech latach od ukazania się utworu w *Poezjach*, edytował ją jako druk osobny – liczący prawie 70 stron i, w istocie, gruntownie zmieniony, choć bazujący na wielu niemal identycznych wersach, tej samej fabule, nie zmienił też miary wiersza, którą był 11-zgłoskowiec. Powieść poetycka Korkozewicza oparta jest na wypadkach z jesieni 1227 roku, kiedy to Świętopelk, dokonawszy najazdu na łaźnię w Gąsawie, gdzie spotkali się władcy dzielnicowi, dopuścił się krwawej zbrodni na księciu krakowskim, Leszku Białym. Był to dla Rzeczypospolitej szczególnie moment dziejowy – jakby symboliczny koniec Polski piastowskiej. Druga wersja powieści Korkozewicza jest utworem atrakcyjnym czytelniczko; zmiany, jakie poczynił autor, ulepszyły i uatrakcyjniły tekst w stosunku do jego pierwotnej wersji.

Pozostając wierny gatunkowi i historii Rzeczypospolitej napisał Korkozewicz drugą powieść poetycką związaną z życiem hetmana kozackiego Samuela Zborowskiego (a ściślej mówiąc, jego stracenia w 1584 roku) – *Jadwigę Zborowską*<sup>25</sup>. W jednym z zachowanych do dziś listów zwraca się autor do wydawcy „Athenaeum” z prośbą o wydrukowanie dołączonej do korespondencji „powiastki *Jadwiga Zborowska*”<sup>26</sup>. Był to odzew na apel Józefa Ignacego Kraszewskiego, zbierającego rozmaite teksty regionalne młodych literatów z ziem kresowych do powstałego w 1840 r. pisma. Tekst

---

<sup>23</sup> [O. Korkozewicz], *Do Dźwiny*, w: Idem, *Poezje*, Petersburg 1836, s. 23.

<sup>24</sup> Nie ustalono powodów tej atrybucji. Wprawdzie Strutyński przebywał wówczas (od lata 1839 r.) w Petersburgu, nigdzie jednak nie wzmiankował o autorstwie takiego tekstu. Wcześniejsze jego utwory pisane były wyłącznie po francusku *Essai poétiques* (1836) oraz *Lydia. Dédicé à ma soeur Giana* 1832. *1<sup>er</sup> cahier des oeuvres* (1838). Tomik – jako jedyny w Polsce – posiada Biblioteka Jagiellońska (jako anonimowy) – sygn. 1741,I).

<sup>25</sup> Tylko w Bibliotece Jagiellońskiej – sygn. 2974,II.

<sup>26</sup> *List Onufrego Korkozewicza do Józefa I. Kraszewskiego z 1842*, BJ, rkps. 6456 IV, k. 330.

Korkozewicza, konsekwentnie realizujący zainteresowanie historią, nigdy nie pojawił się w periodyku Kraszewskiego, autor *Latarni czarnoksiężskiej* uznał zapewne *Jadwigę* za niewartą druku, a może tylko za nazbyt obszerną. Ale jej twórca za wygraną nie dał i własnym sumptem rzecz opublikował w osobnym tomie – znów u Kraya. Jest to znana i podejmowana chętnie przez literatów (Słowacki, Rzewuski) historia stracenia Samuela Zborowskiego. Jej odmienność polega na perspektywie: osobą, z punktu widzenia której ogląda się wypadki, jest siostra hardego hetmana – Jadwiga, która wskutek osobistego dramatu związanego z nieszczęsnymi losami brata, kryje się w zakonie.

Ustalenia atrybucyjne, dzięki celowym kwerendom, niekiedy zaś przypadkowym odkryciom pozwalają na przywrócenie autorowi *minorum gentium* statusu historycznoliterackiej egzystencji. Nie zawsze są to zjawiska same w sobie istotne, ich wartość przejawia się zwłaszcza w utrwalaniu swoistego środowiska, gustów i upodobań czytelniczych prowincji. Wagę ma również kwestia emendacji tekstów. Przypisanie jakiegoś utworu, nijak niepasującego do całokształtu dzieła, powoduje badawczy dyskomfort, od którego uwolnić może jedynie osiągnięta pewność autorstwa.

Dorota Samborska-Kukuć

#### ANONYMOUS POLISH BOOKS FROM KRAY'S PRINTING COMPANY IN PETERSBURG – ATTRIBUTIONS AND CORRECTIONS

In the article the problem of anonymous prints or with wrong authorship printed at the first half of the 19<sup>th</sup> century in the Kray's Printing Company in Petersburg is described. The authorship's issue of *Sonety i triolety* and so far anonymous works of Onufry Korkozewicz (*Poezje, Jadwiga Zborowska, Świętopelk, książę pomorski*) is analyzed.